

Ks. Robert Ptak SCJ¹
Stadniki

SĄD OSTATECZNY – ROZPACZ CZY NADZIEJA? BENEDYKT XVI O NADZIEI W ENCYKLICE *SPE SALVI*

Nadzieja wiąże się z zagadnieniami soteriologicznymi i eschatologicznymi. Szczególnym „miejszem” praktykowania nadziei i wprawiania się w niej jest Sąd Ostateczny. Jest to spotkanie człowieka z Bogiem sprawiedliwym, ale również i miłosiernym.

WSTĘP

„W nadziei już jesteście zbawieni” – tymi słowami, zaczerpniętymi ze św. Pawła (Rz 8,24), Benedykt XVI rozpoczyna encyklikę *Spe salvi*, poświęconą chrześcijańskiej nadziei (2007 r.)². Komentatorzy zgodnie podkreślają, że zaproponowana tematyka jest owocem bardzo wnikliwej oceny rzeczywistości dokonanej przez Papieża i próbą odpowiedzi na współczesne poszukiwanie przez człowieka sensu życia, sensu wykraczającego poza ramy doczesności³. Stąd w *Spe salvi* nieodłącznie ze słowem „nadzieja” pojawia się słowo „zbawienie”. Jakiego typu jest to nadzieja i o jakie zbawienie chodzi? Gdzie tej nadziei szukać i jak ją praktykować? Te pytania towarzyszą lekturze wspomnianej encykliki. Papież, mówiąc o tzw. „miejscach” uczenia się i wprawiania w nadziei, wskazuje na modlitwę, działanie i cierpienie⁴. Zaskakujące wydaje się stwierdzenie Benedykta XVI, iż nadziei można również uczyć się na... Sądzie Ostatecznym. Spróbujmy przyjrzeć się temu intrygującemu „miejscu” praktykowania chrześcijańskiej nadziei, analizując następujące zagadnienia: 1. Sąd Ostateczny – kryterium kształtowania życia ludzkiego. 2. Obraz Sądu Ostatecznego obrazem nadziei. 3. Śmierć

¹ Ks. dr Robert Ptak, sercanin, wykładowca dogmatyki w WSD Księży Sercanów w Stadnikach; e-mail: rptak@scj.pl.

² Tekst polski: Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2007. Dalej: *Spe salvi*.

³ Por. T. Jaklewicz, *Nadzieja tylko w Bogu*, Gość Niedzielny 49 (2007), s. 24-25. M. Jakimowicz, *Listy z piekła*, Gość Niedzielny 50 (2007), s. 24-25. J. Dudała, *Papież i prorocy rozpaczy – rozmowa z ks. prof. J. Szymikiem*, Gość Niedzielny 1 (2008), s. 20-22.

⁴ Por. *Spe salvi*, 32-40.

– decyzja o czyśćcu, piekle i niebie. 4. Spotkanie z Chrystusem – ogniem oczyszczającym. 5. Nasza nadzieja nadzieją innych.

1. SĄD OSTATECZNY – KRYTERIUM KSZTAŁTOWANIA ŻYCIA LUDZKIEGO

Wczesne chrześcijaństwo. Punktem wyjścia dla rozważań o Sądzie Ostatecznym jako szczególnym „miejscu” praktykowania chrześcijańskiej nadziei jest dla Benedykta XVI wyznanie wiary Kościoła, które wyraźnie wskazuje na wydarzenie sądu: „przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych”⁵. Wydarzenie to wpisuje się w misterium Chrystusa, który poprzez odwieczne zrodzenie z Ojca (tajemnica Trójcy Świętej), narodzenie z Dziewicy Maryi (tajemnica Wcielenia) oraz poprzez śmierć i Zmartwychwstanie (tajemnica paschalna) dopełnia swojego posłannictwa w wymiarze eschatologicznym. Perspektywa ta, nazwijmy ją „rzeczy ostatecznych”, kształtowała życie chrześcijan w ich codzienności, stanowiąc swoisty punkt odniesienia. Świadomość Sądu Ostatecznego nadawała kształt życiu doczesnemu chrześcijan, uwrażliwiała ich sumienia i wzmacniała jednocześnie ich nadzieję na objawienie się Bożej sprawiedliwości. Stąd wiara w Chrystusa nie odwoływała się wyłącznie do przeszłości, do przekazanej tradycji, ale wybiegała naprzód, ku „godzinie sprawiedliwości”, o której Chrystus mówił wielokrotnie (por. np. Mt 16,27)⁶.

Epoka nowożytna. Czasy nowożytne odchodzą od wczesnochrześcijańskiej roli Sądu Ostatecznego, a w konsekwencji od jego wpływu na życie człowieka tutaj, na ziemi. W przeżywaniu wiary coraz mocniej daje znać o sobie indywidualizm, który jest ukierunkowany na osobiste zbawienie duszy, bez żadnych powiązań wspólnotowych. I choć w refleksji nad historią powszechną dominuje myśl o postępie, to jednak – według Benedykta XVI – podstawowy sens oczekiwania na Sąd Ostateczny nie znika. Przybiera jednak całkowicie inną formę, zwłaszcza pod wpływem filozofii ateistycznej, która w XIX i XX wieku staje się protestem wobec niesprawiedliwości świata i historii powszechnej. W opinii przedstawicieli tego nowego spojrzenia na dzieje ludzkości nie jest do pogodzenia ze sobą istnienie Boga, który jest dobrym i sprawiedliwym Stwórcą, oraz fakt istnienia tak wielkiej niesprawiedliwości, cierpienia niewinnych i cynizmu władzy. Taki świat

⁵ Mamy tu na myśli przede wszystkim tzw. symbol nicejsko-konstantynopoliński (381 r.). Wcześniej określenie to spotykamy np. u Euzebiusza z Cezarei (ok. 300 r.), w symbolu nicejskim (325 r.) oraz w symbolu Epifaniasza (374 r.). Por. Z. Danielewicz, *Traktat o rzeczywistości ostatecznej*, w: *Dogmatyka*, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, t. 6, Warszawa 2007, s. 421-422.

⁶ Por. *Spe salvi*, 41. Papież podaje przykład budownictwa sakralnego i ikonografii, w których pojawia się motyw Chrystusa jako powracającego Króla oraz motyw Sądu jako odpowiedzialności człowieka za otrzymane od Niego życie.

nie może być po prostu dziełem Boga chrześcijan, gdyż jest sprzeczny z Jego przymiotami. Człowiek powinien więc odrzucić takiego Boga i sam, na miarę swoich możliwości, ustanawiać sprawiedliwe prawa. Krótko mówiąc, współczesny człowiek powinien sam uczynić to, czego do tej pory nie zrobił „żaden z bogów”. Na pozór logiczna teza w XX wieku zmieniła się w źródło największych okrucieństw i niesprawiedliwości, które w totalitarnych systemach obróciły się przeciwko samemu człowiekowi. Komentując to zjawisko, papież dochodzi do wniosku, że „świat, który sam musi sobie stworzyć własną sprawiedliwość, jest światem bez nadziei”, bo kto zagwarantuje, iż „cynizm władzy – pod jakąkolwiek ponętną otoczką ideologiczną się ukazuje – nie będzie nadal panował w świecie”⁷?

Gdzie należy więc szukać nadziei dla świata? Czy można całkowicie odrzucić jakiegokolwiek obraz Boga, jako Tego, który może zagwarantować człowiekowi sprawiedliwość? W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania Benedykt XVI koncentruje swoje rozważania na obrazie Boga ukazanego człowiekowi w Chrystusie, który sam stał się człowiekiem. To właśnie w Nim zostały odrzucone błędne obrazy Boga. W Ukrzyżowanym widzimy Boże oblicze pełne cierpienia i współczucia dla doli człowieka. W Chrystusie Bóg zaprowadza oczekiwaną przez człowieka sprawiedliwość, która zrealizuje się poprzez zmartwychwstanie ciał⁸. W tym świetle wiara w Sąd Ostateczny staje się nadzieją na to, że istnieje zadośćuczynienie cierpienia, a więc sprawiedliwość. Argument „sprawiedliwości” staje się więc argumentem za życiem wiecznym. Stąd wiara w powrót Chrystusa przynoszącego nowe życie znajduje swoje uzasadnienie w przekonaniu, że „niesprawiedliwość historii nie może być ostatnim słowem”⁹.

2. OBRAZ SĄDU OSTATECZNEGO OBRAZEM NADZIEI

Dotychczasowa analiza wydarzenia Sądu Ostatecznego jako elementu kształtującego odpowiednie postawy życiowe ludzi na przestrzeni dziejów przeprowadzona w *Spe salvi* prowadzi do wniosku, że podejmowany w imię sprawiedliwości protest przeciw Bogu tak naprawdę niczemu nie służy. Jeśli przyjmiemy świat, w którym nie ma miejsca dla Boga (postulat dobra i sprawiedliwości), to w rze-

⁷ *Spe salvi*, 42. Benedykt XVI mówi w tym miejscu, że m.in. na tej podstawie przedstawiciele szkoły frankfurckiej Max Horkheimer (1895-1973) i Theodor W. Adorno (1903-1969) krytykowali zarówno ateizm, jak i teizm. Pierwszy z myślicieli radykalnie odrzucał obraz Boga dobrego i sprawiedliwego, ale jednocześnie mówił o pragnieniu i tęsknocie „za całkowicie Innym”, który pozostaje niedostępny. Drugi z filozofów z jednej strony odrzucał obraz „Boga kochającego”, ale z drugiej domagał się świata, w którym istnieje jednak sprawiedliwość, która wychodzi poza ramy tego, co doczesne, a więc w jakimś sensie kieruje człowieka ku zmartwychwstaniu.

⁸ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 988-1004 (dalej: KKK).

⁹ *Spe salvi*, 43.

czywistości przeradza się on w życie bez nadziei. Potwierdza to św. Paweł, pisząc do Efezjan, że brakowało im nadziei, bo żyli bez Boga (por. 2,12). Tak więc tylko Bóg jest w stanie zagwarantować sprawiedliwość, której domaga się człowiek. W konsekwencji obraz Sądu Ostatecznego nie powinien przerażać, ale coraz bardziej stawać się obrazem nadziei. Co więcej, dla chrześcijan powinien mieć decydujący wpływ na całościowe ujęcie nadziei i jej roli w codziennym życiu. Chodzi o właściwe umiejscowienie tzw. małych nadziei wobec tej Największej¹⁰.

Rodzi się jednak pytanie, czy obraz Sądu Ostatecznego nie jest jednak w jakimś stopniu obrazem budzącym trwogę, zwłaszcza w kontekście ludzkiej odpowiedzialności za swoje losy? Z pewnością byłoby tak, gdyby Boża sprawiedliwość nie łączyła się również z Bożą łaską. Przekonuje nas o tym Chrystus – ukrzyżowany i zmartwychwstały. W Nim zarówno sprawiedliwość, jak i łaska widziane są w ich wewnętrznym powiązaniu. I może zabrzmieć to w pewien sposób niekonsekwentnie, ale łaska nie przekreśla sprawiedliwości. Nie chodzi więc o zmianę niesprawiedliwości w prawo. Papież używa porównania, stwierdzając, że łaska „nie jest gąbką, która wymazuje wszystko, tak że w końcu to, co robiło się na ziemi, miałyby w efekcie zawsze tę samą wartość”¹¹. Potwierdzają to dzieła literatury i przypomina o tym przypowieść o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Co prawda, Jezus nie mówi w tej przypowieści o ostatecznym przeznaczeniu po Sądzie, ale przywołuje panujące ówczesznie starojudaistyczne wyobrażenie o stanie pośrednim, w którym dusza oczekuje na ostateczny wyrok. Obraz przedstawiony przez Jezusa ma stanowić przestrożę przed bogactwem i pychą, które mogą prowadzić do pokładania całej nadziei tylko w dobrach materialnych, do zapomnienia o drugim i niezdolności kochania. Taki styl życia prowadzi człowieka do sytuacji beznadziejnej, do cierpienia przeradzającego się w pałacę i nie-dające się zaspokoić pragnienie¹².

3. ŚMIERĆ – DECYZJA O CZYŚĆCU, PIEKLE I NIEBIE

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu wskazuje, iż dusza człowieka po śmierci nie znajduje się w jakimś stanie „zawieszenia” aż do czasu Sądu, lecz doznaje bądź

¹⁰ Por. S. Nagy, *Mysząc o nowej encyklice – problem „małej nadziei”*, Niedziela 5 (2008), s. 12-13.

¹¹ *Spe salvi*, 44. W tym miejscu Benedykt XVI cytuje Platona, który tak wyraża przecucie sprawiedliwego sądu: „Teraz [sędzia] ma przed sobą być może duszę króla (...) czy panującego, i nie widzi w niej nic zdrowego. Widzi ją wychłostaną, pełną blizn pochodzących z popełnionych krzywd i niesprawiedliwości (...) i wszystko jest wypaczone, pełne kłamstwa i pychy, a nic nie jest proste, gdyż wzrastała bez prawdy. (...) Widząc to posyła ją natychmiast do więzienia, gdzie otrzyma zasłużoną karę (...). Czasem jednak widzi przed sobą inną duszę, taką, która prowadziła życie pobożne i szczere (...), cieszy się nią i oczywiście posyła ją na wyspę błogosławionych” (Gorgiasz, 525a-526c).

¹² Por. *Spe salvi*, 44.

to kary, bądź cieszy się jakąś formą szczęścia. Obraz ten zawiera również myśl, że istnieje czas czy raczej stan oczyszczenia i uleczenia, które prowadzą do pełnej wspólnoty z Bogiem. W ten sposób w Kościele zachodnim rozwinęła się nauka o czyśćcu¹³. Benedykt XVI nawiązuje do nauki Pisma Świętego i przypomina, iż w momencie śmierci człowiek podejmuje ostateczną decyzję o dalszym sposobie życia. Nie ulega wątpliwości, że decyzja ta dojrzewała w ciągu całego życia i w momencie śmierci może mieć różny charakter. Dla ludzi, którzy zagłuszyli własne sumienie, zniszczyli pragnienie prawdy i gotowość do kochania, decyzja staje się czymś, co możemy określić jako piekło¹⁴.

Inną kategorię stanowią ci, którzy w swoim życiu byli otwarci na działanie Boga, czego przejawem była ich postawa wobec bliźnich. Całe ich istnienie zostało przeniknięte miłością do Boga i do człowieka – można powiedzieć w sposób heroiczny, zwłaszcza gdy ich życie zwieńczyła „palma męczeństwa”. Droga tych ludzi wiedzie w konsekwencji do spełnienia się tego, kim już są: przyjaciółmi Boga, którzy umierając w Jego łasce, zostali doskonale oczyszczeni i upodobnieni do Boga. Ta doskonała komunია życia i miłości z Trójcą Świętą, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi nosi miano nieba. To ono stanowi ostateczny cel i spełnienie najgłębszych dążeń człowieka, jest stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia¹⁵.

W rozważaniach Benedykta XVI nad losem człowieka śmierć staje się więc momentem potwierdzenia decyzji, która nabierała swojego kształtu poprzez całe życie. Jest to zatem chwila ostatecznego opowiedzenia się za złem (wybór piekła) albo za dobrem (wybór nieba). Papież zauważa jednak, że ani jeden, ani drugi przypadek nie jest normalnym stanem ludzkiej egzystencji. Można przypuszczać, że w człowieku istnieje wewnętrzne otwarcie jego istoty na prawdę, miłość i Boga. Jednak podejmowane przez człowieka konkretne decyzje często cechuje kompromis ze złem. Czystość serca człowieka zostaje pokryta brudem niedoskonało-

¹³ Zagadnienie to w sposób przekrojowy omawia m.in. Z.J. Kijas, *Czyściec. Czy jest i dla kogo?*, Kraków 1999.

¹⁴ „Nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga, jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym: (...) (por. 1 J 3,14c-15). Nasz Pan ostrzega nas, że zostanieśmy od Niego oddzieleni, jeśli nie wyjdziemy naprzeciw ważnym potrzebom ubogich i maluczkich, którzy są Jego braćmi. Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielonym od Niego. Ten stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem *piekło*” (KKK 1033). Temat ten porusza m.in. Z.J. Kijas, *Piekło. Oddalenie od Domu Ojca*, Kraków 2002.

¹⁵ Por. KKK 1023-1024. Temat ten omawia m.in. Z.J. Kijas, *Niebo. Dom Ojca*, Kraków 2001; por. też. K. Gózdź, *Trzy stany bytowania człowieka po śmierci*, w: Cz.S. Bartnik, *Myśl eschatologiczna*, Lublin 2002, s. 201-210; T.D. Łukaszuk OSPPE, *Ostateczny los człowieka i świata w świetle wiary katolickiej*, Kraków 2006, s. 119-131; 212-277.

ści. Co dzieje się więc z takimi ludźmi, gdy ich życie stanie przed Sędzią? Choć nie jesteśmy w stanie „wejrzeć w świat po drugiej stronie śmierci”, to w jakimś stopniu – opierając się na Bożym Objawieniu – możemy posiłkować się pewnymi obrazami w szukaniu odpowiedzi na to pytanie. Święty Paweł podsuwa nam obraz fundamentu, na którym człowiek buduje swoje życie. Czy jest to budowla wykonana z materiałów trwałych? Sprawdzianem tego będzie dzień Pański i ogień, który podda próbie tę swoistą „budowlę” – ludzkie życie (por. 1 Kor 3,10-15)¹⁶. Człowiek musi więc przejść niejako przez ogień, by ocalić to, co najistotniejsze, najtrwalsze, definitywnie otworzyć się na Boga i znaleźć się wśród uczestników wiekuistej uczyty weselnej¹⁷.

4. SPOTKANIE Z JEZUSEM CHRYSYTEM – OGNIEM OCZYSZCZAJĄCYM

Kontynuując tematykę „ognia oczyszczającego”, poprzez który dusza nie do końca przygotowana na spotkanie z Bogiem musi przejść, Benedykt XVI zauważa, iż niektórzy współcześni teolodzy utożsamiają ten ogień z samym Chrystusem. Jest to ogień, który nie tylko „spala”, ale i „zbawia”, stając się uosobieniem Boga osądzającego i zbawiającego. To spotkanie człowieka z jego Sędzią i Zbawicielem dosłownie spala wszelki fałsz, a więc to, co nie jest prawdą w obliczu jedynej Prawdy. Nadaje więc osobom, rzeczom i wydarzeniom ich prawdziwą tożsamość, przywraca prawdziwy blask i piękno. To jest jednocześnie zbawcze działanie Chrystusa, który swoim wejrzaniem i dotknięciem Serca uzdrawia człowieka. Jest to bolesna przemiana, ale jednocześnie stanowi ona „błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga”¹⁸.

W tym dotknięciu Serca Jezusowego, w Jego oczyszczającym działaniu, wzajemnie przenika się sprawiedliwość i łaska¹⁹. W chwili Sądu Ostatecznego Bóg pozwala człowiekowi doświadczyć i zaakceptować, że Jego miłość przewyższa zarówno całe zło świata, jak i zło, którego człowiek dopuścił się w swoim życiu. Ból oczyszczenia przeradza się w szczęście zbawienia. Zastanawiając się nad tą chwilą oczyszczania człowieka, oczywiście wydaje się, że nie jest możliwe zmierzenie tego czasu. Jak powie to Papież, chwila tego spotkania „wymyka się ziemskim miarom czasu – jest czasem serca, czasem ‘przejścia’ do komunii z Bogiem w Ciele Chrystusa”²⁰. Stąd też Sąd Ostateczny może być widziany w perspektywie uczenia się nadziei i jej praktykowania, bo jest aktem sprawiedliwości,

¹⁶ Por. A. Jankowski, *Eschatologia Nowego Testamentu*, Kraków 2007, s. 275-280.

¹⁷ Por. *Spe salvi*, 46.

¹⁸ *Spe salvi*, 47.

¹⁹ Por. L.F. Ladaria, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, Kraków 1997, s. 136.

²⁰ *Spe salvi*, 47.

ale także czasem łaski. Sama łaska Sądu pozbawiałaby znaczenia tego, co było udziałem człowieka na ziemi. A więc co wtedy ze sprawiedliwością? – pyta Benedykt XVI. Natomiast gdyby Sąd ograniczał się tylko do sprawiedliwości, przemieniłby się w oczekiwanie pełne lęku, dlatego tajemnica Wcielenia Boga w Chrystusie łączyła sprawiedliwość z łaską. Ta pierwsza sprawa, iż człowiek oczekuje zbawienia „z bojaźnią i drżeniem” (Flp 2,12), zaś druga pozwala żywić nadzieję, iż w samym Bogu człowiek ma *Rzecznika* (por. 1 J 2,1)²¹.

5. NASZA NADZIEJA NADZIEJĄ INNYCH

Spotkanie z Chrystusem, który jest ogniem oczyszczającym z tego, co nagromadziło się w sercu człowieka jako pewien „brud” zła, ma wymiar indywidualny i personalny – człowiek spotyka się z Bogiem sam na sam. Sąd Boży dokonuje się nad konkretnym człowiekiem albo – jak to zostało podkreślone wcześniej – życie konkretnego człowieka konfrontuje się z jedyną Prawdą, którą jest Jezus. I tu rozstrzygają się dalsze losy człowieka, a więc jego wieczność przybiera definitywny kształt. Takie spojrzenie mogłoby prowadzić do jakiegoś wyizolowania człowieka z całej rzeczywistości, która charakteryzuje się nie tylko sprawiedliwością, ale i łaską. Sąd Ostateczny stawałby się dla człowieka jakimś czasem „osamotnienia” w dążeniu na spotkanie z Życiem. Stąd też według Benedykta XVI ogromne znaczenie dla praktykowania chrześcijańskiej nadziei ma zakorzeniona w Piśmie Świętym idea pomocy zmarłym w ich stanie przejściowym (por. 2 Mch 12,38-45)²². Ta nadzieja wiąże się z głębokim przekonaniem chrześcijan, że „miłość może dotrzeć aż na tamten świat, że jest możliwe wzajemne obdarowanie, w którym jesteśmy połączeni więzami uczucia poza granice śmierci”²³. W jaki sposób jest więc możliwe, by na to oczyszczające spotkanie z Sędzią i Zbawcą miała wpływ osoba trzecia?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to niełatwe pytanie *Spe salvi* podpowiada nam, że żaden człowiek nie jest jakąś zamkniętą w sobie „monadą”, lecz istnieje głęboka więź między ludzkimi istnieniami. Śmiało można powiedzieć, że przecież nikt nie żyje sam, a więc i nikt nie grzeszy sam, podobnie też nikt nie będzie zbawiony sam. Życie człowieka przenika szereg oddziaływań innych ludzi – tak w złym, jak i w dobrym tego słowa znaczeniu. Tak więc moja częśćka jest obecna w życiu drugiego człowieka, również po jego śmierci. W tym niesamowitym splocie ludzkich istnień moja aktualna modlitwa może mieć wpływ na oczyszcze-

²¹ Por. *Spe salvi*, 47. „Pozytywny aspekt sądu staje się jeszcze wyraźniejszy, kiedy się pamięta, że według słów Pisma Świętego tym, który sędzi, jest sam Chrystus. A więc nie ktoś człowiekowi obcy, lecz postać, która (...) zna i przecierpiała ludzką egzystencję od wewnątrz” (H. Wagner, *Dogmatyka*, Kraków 2007, s. 473).

²² Por. A. Jankowski, op. cit., s. 262-266.

²³ *Spe salvi*, 48.

nie mojego bliźniego. Zatem zawsze istnieje czas, choć wydaje się, że on już minął dla osoby, która odeszła, by dotrzeć do jej serca: czas ziemski mieści się bowiem w czasie Boskim. Takie spojrzenie na doczesność i wieczność sprawia, iż nasza nadzieja staje się również nadzieją dla innych. Stąd Papież uważa, iż jako chrześcijanie powinniśmy pytać nie tylko: jak mogę zbawić siebie samego? Ale przede wszystkim mamy pytać: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni? Taki sposób praktykowania nadziei sprawi, że każdy z nas najwięcej uczyni dla własnego zbawienia²⁴.

ZAKOŃCZENIE

Pytanie postawione w tytule tego artykułu: *Sąd Ostateczny – rozpacz czy nadzieja?* znajduje odpowiedź w encyklice Benedykta XVI *Spe salvi*. Nadzieja – jako główny temat papieskiego dokumentu – ściśle wiąże się z zagadnieniami soteriologicznymi i eschatologicznymi. Choć może wydawać się to zaskakujące, szczególnym „miejszem” praktykowania nadziei i wprawiania się w niej jest Sąd Ostateczny. Ta prawda wiary od początku bardzo wyraźnie kształtowała codzienne życie chrześcijan, stając się dla nich swoistym kryterium postępowania. Przesłanie to nie pozostało bez oddźwięku również w środowiskach niechrześcijańskich. Z biegiem czasu wyobrażenie o ostatecznym „rozliczeniu” każdego człowieka z jego życia zaczęło przybierać formy coraz bardziej dramatyczne, a nawet napełniające grozą i przerażeniem – jako *dies irae*. Stąd też połączenie w *Spe salvi* tego wydarzenia z nadzieją jest ukazaniem istoty spotkania człowieka z Bogiem, który nie tylko objawia swoją sprawiedliwość, ale i okazuje łaskę. W tym świetle przełomowego znaczenia nabiera moment śmierci człowieka, kiedy to definitywnie opowiada się on bądź za złem, bądź za dobrem. A ponieważ sąd jest spotkaniem z Prawdą – Jezusem Chrystusem, to On sam staje się ogniem oczyszczającym wszelkie niedoskonałości człowieka, tak by stanął on przed Bogiem z czystym sercem. Podsumowaniem rozważań na temat Sądu Ostatecznego jest myśl o wspólnotowym wymiarze zbawienia. Nasza osobista nadzieja osiągnięcia szczęścia z Bogiem zostaje wzmocniona pragnieniem szczęścia dla innych i troską o ich zbawienie. Biorąc więc pod uwagę przedstawione przez Benedykta XVI argumenty, można wyraźniej dostrzec, że Sąd Ostateczny będzie spotkaniem człowieka z Bogiem sprawiedliwym, ale również i miłosiernym.

IL GIUDIZIO – DISPERAZIONE O SPERANZA? BENEDETTO XVI SULLA SPERANZA IN *SPE SALVI*. RIASSUNTO

L'indice dell'articolo: 1. Il Giudizio: il criterio della vita umana 2. L'immagine del Giudizio: l'immagine della speranza. 3. La morte: la decisione definitiva dell'uomo.

²⁴ Por. *Spe salvi*, 48.

4. L'incontro con Cristo: il fuoco che brucia e salva. 5. La nostra speranza: la speranza per gli altri.

La speranza come tema centrale della lettera enciclica *Spe salvi* di Benedetto XVI ha una stretta connessione con i problemi soteriologici ed escatologici. Per il Papa uno dei luoghi privilegiati di apprendimento e di esercizio della speranza è il Giudizio. Le ragioni che giustificano questa scelta vengono da diverse fonti. La prima fonte è il grande *Credo* della Chiesa: Cristo “di nuovo verrà nella gloria per giudicare i vivi e i morti”. La prospettiva del Giudizio ha influenzato i cristiani facendone il criterio secondo cui ordinare la vita presente, il richiamo alla loro coscienza e la speranza nella giustizia di Dio. La seconda fonte vede, con lo scorrere del tempo, nella visione del Giudizio l'aspetto minaccioso e lugubre (come *dies irae*). Benedetto XVI cambia questa prospettiva e sottolinea che il Giudizio è l'incontro con il Dio giusto ma anche con il Dio misericordioso che ci offre la sua grazia. Un ulteriore argomento per la speranza del Giudizio è il significato della morte dell'uomo, quando si decide definitivamente il suo futuro. Per quelli che non sono ancora preparati per vedere Dio “faccia a faccia” Cristo diventa il fuoco che brucia e insieme salva. Infine, il Giudizio può essere visto come un luogo di speranza perchè la salvezza ha una dimensione comunitaria: nessuno viene salvato da solo. La nostra speranza è sempre essenzialmente anche speranza per gli altri. Dunque, secondo il pensiero di Benedetto XVI, il Giudizio si può vedere più come un evento della speranza cristiana che della disperazione.